

## SPORT

## BONIEK SZCZUJE

RAFAL STEC  
MICHAŁ SZADKOWSKI

GAZETA WYBORCZA

Zbigniew Boniek uznał, że za karę nałożoną na Lecha Poznań za łamiący regulamin UEFA transparent „Legion Piła - krew naszej rasy” wywieszony przez kibiców podczas meczu w Sarajewie odpowiada Nigdy Więcej, stowarzyszenie tropiące rasistowskie incydenty w Polsce. Zaczął więc prezes PZPN zadawać publicznie pytania, „kim jest ten Purski” [Jacek, członek Nigdy Więcej], za czyje pieniądze żyje organizacja, kto ją finansuje etc. Wszystko na Twitterze, tam jest szef polskiej piłki nadaktywny - zgodnie z nowym mottem związku, że liczy się wyłącznie skuteczny PR, i niezgodnie z coraz mniej popularną zasadą, że szlachectwo zobowiązuje, czyli na wysokim stanowisku wypada najpierw myśleć, a dopiero potem chlapać językiem.

Boniek napisał, że stowarzyszenie „nakałowało” UEFA o feralnej fladze z cytatem z utworu neonazistowskiego zespołu Konkwista 88, który śpiewa o walce „za krew naszej rasy” i „za narodowy socjalizm”, a w nazwie ma cyfry odwołujące się do pozdrowienia „Heil Hitler”. Znałczy prezes PZPN ogłosił, że ludzie wykonujący swoją powinność - wskazywanie hasel ksenofobicznych - postępują źle. Źle, ponieważ „donoszą” na rodaków, zamiast zatajać.

Rzeczywiście, UEFA na mecze pod swoją egidą zaprasza wysłanników międzynarodowej organizacji Football Against Racism in Europe (FARE), ściśle współpracującej zresztą również z FIFA. Ani oni, ani członkowie współpracującej z nimi NW nie wydają jednak żadnych wyroków. Od wymierzania sprawiedliwości jest komisja dyscyplinarna europejskich władz, która kieruje się przepisami przegłosowanymi - w tym wypadku jednogłośnie! - przez wszystkie federacje Starego Kontynentu. Także przez PZPN. Środowisko piłkarskie jest najwyraźniej zgodne, że rasizm w piłce stanowi problem. Zresztą smutne incydenty zdarzają się na bardzo wysokim szczeblu. Włoską federacją piłkarską rządzi obecnie Carlo Tavecchio, który zyskał międzynarodowy rozgłos, gdy publicznie się zżymał, że w lidze włoskiej biega zbyt wielu Opti Poba (imię i nazwisko wymyślił), czyli „piłkarzy, którzy przed chwilą jedli banany, a teraz grają w Lazio”. FIFA obłożyła go dyskwalifikacją - uniemożliwiającą ubieganie się o jakiejkolwiek stanowisko w światowych władzach - jednak włoskim działaczom nie przeszkodziło to wynieść go na szefa wszystkich szefów tamtejszego futbolu.

Kary za ksenofobię na piłkarskich trybunach rozdaje UEFA, ale prezes PZPN winnego prześladowania polskich klubów wytropił w Polsce. I rozpoczął nagonkę



Komisja dyscyplinarna UEFA kieruje się przepisami przegłosowanymi - w tym wypadku jednogłośnie! - przez wszystkie federacje Starego Kontynentu

Boniek nie interweniował w UEFA ani nie próbował czegokolwiek się dowiedzieć, choć dysponuje mnóstwem narzędzi. Łącznie z telefonem do prezesa Michela Platini, który wielokrotnie podkreślał, jak poważnie jego organizacja traktuje walkę z rasistowskimi incydentami na trybunach. Prezes PZPN wybrał krucjatę w internecie. Kolportując na Twitterze linki do wydłubanych z internetu, podanych niechlujną polszczyzną wymiocin, które w tytule nazywają Purskiego „czerwoną gniadą”, a w finale nawołują do przemocy fizycznej: „Mam tylko cichą nadzieję, że ktoś mu niedługo dupsko dokładnie skopie” (pisownia oryginalna).

Jeden z autorów niniejszego artykułu napisał prezesowi, że propagowanie bluzgu jest obrzydliwe, na co otrzymał odpowiedź, że Boniek tekstu „nie ocenia”, ale „ma wątpliwości”. „Nieocenie” tekstu polegało na tym, że został zareklamowany wszystkim, którzy preza na Twitterze czytają. A czyta go niemal 300

tys. osób. Tu już nie chodzi o przyzwoitość - ta w naszej piłce, jak wiadomo, od dekad zdarza się sporadycznie. Tu chodzi o odpowiedzialność. Z każdym tweetem docierającym do ogromnej rzeszy ludzi prezes PZPN rozpytał wrogość do człowieka, który nie wydał werdyktu w sprawie Lecha czy jakiegokolwiek innego polskiego klubu. Ba, jego organizacja niekiedy wstawiała się za tymi, którzy z powodu pomyłki wysłanników FARE mieliby zostać ukarani niesłusznie. I pomagała klubom, które stanowczo zareagowały na rasizm na trybunach - gdy rok temu kibole Legii obrażali czarnoskórego piłkarza Lokeren, właściciele klubu potępili winnych, a Nigdy Więcej poparło prośbę do UEFA o zmniejszenie kary.

- Wkurza mnie, że UEFA karze za rasizm, nazizm, a za komunizm, który był równie okrutny, nie - mówił we wczorajszym „Przełądzie Sportowym” Boniek. I wtedy celnie kierował pretensje. Powtórzmy: UEFA nie jest kierowana przez FARE i NW, to organizacja piłkarska,

którą rządzi działacze piłkarscy. Prezes PZPN jest jednym z nich. Można nawet dodać, że wysoko ustosunkowanym - właśnie przez swoją prywatną znajomość z Platinim. Jeśli zatem Boniek uważa, że UEFA niewystarczająco karze za propagowanie hasel komunistycznych, nie powinien walczyć z organizacjami zewnętrznymi (to zwyczajnie bez sensu), lecz przekonywać do swych racji szefów związków w innych krajach europejskich. Tylko do tego trzeba aktywności w realu, a nie na Twitterze.

Nic nie wiadomo, by Boniek podejmował intensywne próby reformowania UEFA od środka. Na razie skupił się na szczuciu. Imponująco skutecznym. Kiedy zaczął „mieć wątpliwości” co do źródeł finansowania Nigdy Więcej, wywołał natychmiastowy pokłask tłumów internetowych nienawistników, którzy ruszyli na wulgarną wojnę z „lewactwem”. Purski powiedział nam wczoraj, że tyle gróźb, ile w ostatnich kilkudziesięciu godzinach, ani on, ani NW nie mieli. ●